

(Sokół)

Na wystawy oka rzut i co się rzuca tu? W odbiciach opalone na solarce sztuk ciała, pod handlowym domem ludzi masa cała. Czekałem na maniurkę, która chwilę się spóźniała, chwila trwała. Znużony wzrok na witryny, w nich odbitą swoją twarz i ludzi co przechodzili. Pomyślałem, że nigdy nie znajdę się po drugiej stronie szyby w sensie na sprzedaż nie będę. Co, niby mam się dostosować? Prawa rynku mają mną kierować? A potencjalny nabywca ma to bezmyślnie konsumować? Nie kopiuj i nie daj się skopiować. Jak moje DNA niepowtarzalne słowa. Kochanie, do góry głowa, bo jesteś ze mną. Jeszcze będzie czas by odpoczywać -to na pewno. Tak myślałem stojąc przed odbiciem własnym, spojrzałem w głąb na towary zza szyby tafli. Przydałby się delikatny finansowy zastrzyk. W witrynach odbicia, patrz, co się kurwa patrzysz? Masz swoją twarz, jak każdy z nas, tamten otępiały, ten poważny. Kawałek dalej, przed szybą sztuka maluje usta, jakaś smutna, jakby całe życie po drugiej stronie lustra, za nią bezdomnemu kartony spadły z wózka, odbija się miasta panorama. Chujoza jara na tym tle helu grama, pancerna blać, udaje że jest dama, obok niczego nie świadoma z dwójką dzieci młoda mama. O co kaman? Studenty, zarobasy, przekręty, takie czasy. Patrzę dalej w swoje oczy, rozważam losy, sztosy przypominam mój wzrok nieruchomy jak manekina i podbija...

(Maniurka)

Która godzina? Chyba trochę się spóźniłam?

(Sokół)

...i zapominam...

refren:

Spójrz, na swoje odbicie w witrynie, czas płynie, ważne by wzrok się wyostrzał, by więcej zauważać, gdzieś po drodze nie zostać. (Nie zostać). Patrzę na własne odbicie w witrynie i widzę to, że jest realne, nie będąc hologramem, przypomina po której stronie się znalazłem i w jakim celu tak naprawdę.

(Jędker)

Z biegiem czasu robię się nerwowy jak to w życiu- skręty i wkręty do głowy, spojrzałem na witrynę szukając projektu sensu i wymowy, odbicia zniekształcone, jak moje myśli pokręcone, zresztą jak ten cały świat znam tę stronę: drabiny polskiej wspomnień zakurzone. Im wyżej tym trudniej. Po błędzie z wielkim hukiem spada się w dół, płaszczyzny lądowań połamany w pół, blisko mułu, nie dla ogółu, co odmuli wybrańców: Ziemia i ludzie jak lot skazańców, trzeba cieszyć się życiem, trafne decyzje podejmować, zachować się umieć. Nie kleisz tekstów? Chociaż raz spróbuj je zrozumieć. To jest to wiedziałem, później cały dzień widziałem mego odbicia każdy cień i nie tylko w witrynach. Teraz o sza

rych maszyny trybach nie chcących zauważyć, że można żyć inaczej, jak po mocnych grzybach, otumanieni raczej, ci co nam złorzeczą, piekło ich pochłonie, nie gonię na ślepo, wiem co robię. Odbicie w witrynie, przypomina mi po której stoję stronie. Pyta nie obserwując ludzi z realnej części, którzy zamiast coś robić wynajdują tysiące pretensji. Doprowadzi ich to do nieuchronnej klęski, gdzie efekty? Zabrakło chęci? Ktoś was po prostu przekręcił? Zagubieni w wydarzeniach. Nie o moich bliskich przemyslenia, nie dotyczące żadnego z prawdziwych ziomków, mojej rodziny, mojej pięknej dziewczyny. Myślisz, że kończę? Dopiero zaczyna m. Polskie teksty dały dużo do myślenia i czekam nadejścia młodego pokolenia. (czekam nadejścia młodego pokolenia)